

Wacław Jezusek

Jak doszło do pierwszego spotkania Episkopatu Polskiego w Warszawie 11 marca 1917 r.?

Prawo Kanoniczne : kwartalnik prawno-historyczny 14/3-4, 331-333

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jak doszło do pierwszego spotkania Episkopatu Polskiego w Warszawie 11 marca 1917 r.?

W ub. r. (1969) minęło sto lat od urodzenia kardynała Edmunda Dalbora, Prymasa Polski. Z tej racji przypomniano pierwszą naradę biskupów polskich pod jego przewodnictwem w 1919 roku¹. Tymczasem pierwsze spotkanie, któremu przewodniczył arcyb. Dalbor, odbyło się wcześniej w dniu 11 marca 1917 r.

Jak doszło do niego podczas pierwszej wojny światowej?

W 1917 r. arcyb. E. Dalbor był po raz ostatni na zjeździe episkopatu niemieckiego w Fuldzie. Wówczas kard. Hartmann, arcyb. Kolonii, przy pożegnaniu powiedział mu, że to chyba już ostatnie spotkanie arcybiskupa poznańskiego na zjeździe biskupów niemieckich w Fuldzie. I tak się też stało.

W 1917 r. wypadała stuletnia rocznica utworzenia metropolii warszawskiej. Do czasu utworzenia biskupstwa warszawskiego archidiaconat warszawski należał do diecezji poznańskiej, a więc wypadało, żeby w tej uroczystości wziął również udział i ks. Dalbor, arcybiskup poznański².

Był to jeszcze czas wojny. Tereny polskie były pod okupacją niemiecką i austriacką. Jedna i druga władza okupacyjna zabiegała o pozyskanie sobie Polaków obietnicami niepodległości, zwłaszcza po ogłoszeniu w dniu 5 listopada 1916 r. deklaracji cesarza niemieckiego i austriackiego o utworzeniu pseudonieależnego Królestwa Polskiego z ziem zaboru rosyjskiego.

W marcu 1917 r. zjechali się na konferencję w Warszawie biskupi prowincji warszawskiej. Wysłano telegram do Ojca św. następującej treści: „Zebrani z okazji stuletniej rocznicy ustanowienia metropolii warszawskiej my biskupi polscy schylamy się przedewszystkim do stóp Twoich, Ojcze święty, jako do głowy Kościoła i szczególnego opiekuna narodu polskiego z uczuciem czci, wdzięczności i wierności, prosząc o błogosławieństwo, aby naród nasz, który zawsze z przywiązania do Kościoła i Stolicy Świętej czerpał swoje siły i nadzieje, z tych ciężkich zmagañ obecnych wyszedł odrodzony do nowego pomyślniejszego życia”³.

Przybyli również na uroczystość stulecia i biskupi z ówczesnej Galicji: 2 arcybiskupi lwowscy obrządku łacińskiego i ormiańskiego oraz

¹ Leszczyński W., *Już wiek cały minął. W stulecie urodzin kard. E. Dalbora*. W: Przewodnik Katolicki 1969 s. 389.

² Nowacki J., *Dzieje archidiecezji poznańskiej*, Poznań t. I s. 561.

³ Miesięcznik Pastorski Płocki 12 (1917) 92.

biskupi przemyski, tarnowski i krakowski⁴. Brakowało tylko arcyb. Dalbora z Poznania do pełnego spotkania episkopatu polskiego pod przewodnictwem Prymasa. Spostrzegł to arcyb. Józef Bilczewski ze Lwowa i wystąpił nie tyle z inicjatywą, ile raczej z gorącym życzeniem, żeby spowodować przyjazd Prymasa do Warszawy na uroczystość jubileuszową. W ówczesnych wojennych warunkach wszystkim się zdawało, że była to rzecz nie do urzeczywistnienia. A jednak znalazł się ktoś, kto obmyślił sposób i pomógł arcybiskupowi warszawskiemu A. Kakowskiemu do jej urzeczywistnienia. Był nim ks. prałat Zygmunt Chełmicki. Użył bardzo zręcznego manewru, którego władze okupacyjne nie potrafiły dostrzec.

Bogdan Hutten Czapski był wysokim urzędnikiem przy generał-gubernatorze Beselerze w Warszawie. Udał się ks. Z. Chełmicki do niego i powiedział mu, że przyjazd biskupów galicyjskich może mieć bardzo niepożądany wydźwięk polityczny, mogą bowiem przez swój udział zmajorzować opinię polityczną episkopatu w Warszawie na rzecz orientacji austriackiej. Żeby więc temu zapobiec, czy nie byłoby dobrze sprrowadzić na te jubileuszowe zebranie biskupów arcyb. Dalbora z Poznania. Czapski nie zorientował się o co ks. Chełmickiemu chodziło. Chętnie podjął tę myśl i przedstawił ją w odpowiedni sposób Beselerowi. Gen. Beseler projekt zaakceptował. Dzięki temu odbyło się pierwsze zebranie episkopatu polskiego w Warszawie w marcu 1917 r.

Dn. 9 marca wieczorem, podczas kolacji, arcyb. Dalbor otrzymał telegram następującej treści: „Galizische Bischöfe unverhofft zur Zentenarfeier der Matropole Warschau angekommen; würde mich freuen wenn Eure Excellenz daran auch teilnehmen wollten. Erzbischof Kakowski. Telegramm von Generalgouvernement zugelassen”.

Zaskoczony tym zaproszeniem arcyb. Kakowskiego na uroczystość stulecia arcyb. Dalbor naradza się ze swym kapelanem ks. Tadeuszem Zakrzewskim, późniejszym biskupem plockim, jak to można wykonać, czas bowiem krótki, a tyle formalności do załatwienia w związku z wyjazdem. Żeby być na miejscu w Warszawie, trzeba już jutro około południa wyjechać. Podczas tej wspólnej rozmowy późnym wieczorem, w której wysuwano różne projekty, co robić, żeby jednak jechać na tę uroczystość, nadszedł drugi telegram z Warszawy od gubernatora Beselera: „meine Einreiseraubnis stützt sich auf der Voraussetzung, dass Sie Preussische Regierung nichts gegen die Ausreise hat. Beseler Gen. Gouverneur.”

Telegram jeszcze nie rozwiązywał kwestii wyjazdu ze względu na czas wojenny. Pozostała jeszcze jedna trudność do pokonania a czas naglił: potrzebne jest jeszcze zezwolenie rządu berlińskiego. Jak je uzyskać? już późna pora. Energiczny i pomysłowy ks. kapelan Zakrzewski działa szybko, sprawnie i odważnie w myśl zasady, „carpe diem”. Dzwoni i uzyskuje telefoniczną rozmowę ze znanym osobiście Püchlerem, zastępcą naczelnego prezesa Rządu. Czyta mu jedną i drugą depeszę. Ten również zaskoczony tą wiadomością, niezorientowany o co chodzi, odruchem odpowiada: „czego chce ten Beseler?” Ks. kapelan od razu do rzeczy: „Zwracam się do pana jako do przedstawiciela Rządu, czy rząd ma coś przeciw temu wyjazdowi arcyb. Dalbora do Warsza-

⁴ Tamże.

wy?" Odpowiedź brzmiała: „nie ma sprzeciwu, zgadzam się”. Ks. kapelan: „wobec tego proszę o odpowiedź na piśmie, zezwolenie pańskie będzie mi potrzebne jutro przy zgłoszeniu się o wydanie paszportu”. Na to Püchler: „obecnie mam pilne zajęcie w domu, zatelefonuję do biura paszportowego i dam im zlecenie, można zgłosić się jutro rano o paszport”. Sprawa więc wyjazdu i udziału w uroczystości stulecia stała się realną.

W sobotę rano ks. kapelan zgłosił się do biura o wydanie paszportu. Niestety, powiedziano mu, że biuro musi się jeszcze porozumieć z Warszawą. Ks. kapelan zgadza się i czeka w biurze. O godz. 12 wracał z radością i z paszportem, a o godz. 14 arcyb. Dalbor i jego kapelan ks. Zakrzewski już byli w drodze do Warszawy.

Radość w episkopacie. Cały ówczesny Episkopat Polski w liczbie dwunastu 11 marca 1917 r. na pierwszym od czasu rozbiorów zjeździe w stolicy, na wyjątkowej uroczystości kościelnej — stulecia metropolii warszawskiej⁵.

Spółceństwo polskie, wyczerpane wojną miało głębokie przeżycie radosne: nie tylko podczas uroczystości w katedrze oglądało po raz pierwszy episkopat polski z trzech zaborów wspólnie zebrany, lecz i na towarzyskich przyjęciach spotkała się z biskupami ówczesna elita inteligencji i działaczy społecznych w Warszawie u margr. Niemojewskiego, gdzie był również — zdaje się — J. Piłsudski. Drugie spotkanie odbyło się u ks. Olgierda Czartoryskiego również z udziałem społeczeństwa.

Beseler nie chciał być gorszy i dlatego urządził u siebie przyjęcie, lecz zaprosił tylko arcybiskupa Dalbora. Towarzyszący na tym przyjęciu kapelan arcybiskupa ks. Tadeusz Zakrzewski był wtajemniczony szczegółowo przez ks. Z. Chełmickiego, w jakich okolicznościach nastąpił przyjazd arcyb. Dalbora do Warszawy, dlatego nie był zaskoczony pytaniem, z jakim zwrócił się do niego gen. Beseler: „Kennen sie den Herrn v. Chełmicki?” Ks. kapelan odpowiedział: „ja es ist ein sehr vornehmer Mann”, a na to Beseler: „ja, vornehm, ja, aber sehr gerissen” (bardzo przebiegły)⁶.

Ks. Wacław Jezusek

⁵ Tamże.

⁶ Osobiście i przy różnych okolicznościach kilka razy słyszałem z ust bkpa T. Zakrzewskiego o tym historycznym wydarzeniu. Chętnie je wspominał i szczegółowo opisywał swój w nim udział.